

ZOFIA WĄSOWICZ

ur. 1931; Brześć



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Dachau, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", okupacja niemiecka, głód, listy z obozu

Wspomnienia ojca z więzienia i obozów

Opowiadał taki jeden ciekawy fragment z Wielkanocy. Paczki żeśmy wysyłali, ale to raz można było wysłać, raz nie. I nie bardzo mieli co jeść. A ten Niemiec, który opiekował się ich tym blokiem, to miał kota. Oni tego kota złapali i jakoś sobie przyrządzili i jedli tego kota. W tym czasie ten Niemiec nadszedł. Mówi: „A skąd wy macie mięso?” No to poprosili go, on tam się poczęstował tym kotem i potem tą kostkę wziął i woła: „Kci, kci, kci, kci.” A oni mało nie parsknęli śmiechem, bo to było tragiczne, ale i śmieszne, że nie wiedział, że próbuje tego swojego kota. No pytałam: „A jak ten kot?” Mówi: „Bardzo dobry był.” Z cebulką był przyrządzony. I takie coś mi opowiedział. Opowiadał mi też jak stawali przy apelu i tam liczyli co piąty. I zabierali tam tego na rozstrzelanie.

Ale w grypsach to mój ojciec zawsze pisał, żeby mama przesłała mu truciznę, bo mówi, że już nie wytrzyma tego, znaczy jak jeździł na badania na Uniwersytecką. Mama nawiązała kontakt z tymi strażnikami, bo tam można było opłacić, ale to było strasznie ryzykowne i dużo kosztowało. No, ale te grypsy mama miała. Tu jest taki gryps do mamy: „Kochana moja dziecinko” – no, musiałabym dużo tego czytać. „Jak z zastrzykami z Krakowa?” Bo z Krakowa matka [ojca] i ciotki też przysyłały tam do Dachau. A jeszcze co mi się przypomniało, że dłuższy czas jak mojego ojca wywieźli do Dachau, to nie było żadnej wiadomości. I wreszcie dowiedzieliśmy się, że został dowieziony do Dachau i moja ciotka, ta z klasztoru, napisała do komendanta Dachau, czy jej brat tam jest i czy mógłby napisać list. I wtedy właśnie został ojciec wezwany i powiedzieli mu: „Masz napisać do swojej ciotki list.” Tak że jakoś coś ruszyło tego Niemca chyba też. Od tamtej pory otrzymywaliśmy już [list], nie wiem, raz w miesiącu. Mam jeden taki list i tutaj jest pieczętka Dachau. Ale to musiał pisać po niemiecku. Takich listów miałam dużo więcej, znaczy mama miała, ale co się z tym stało to niestety nie wiem. Wiem, że bardzo często ojciec miał spotkania z różnymi dziennikarzami i pokazywał to wszystko, żeby mieli [pojęcie], jak to wyglądało. I tu

mam na przykład: Niemcy mamę wezwali i to jest nakaz wymeldowania mojego ojca z Lublina. Mam też jeszcze taki dokument: Ignaszewski Antoni, 12.11.42 rok. Wtedy został zaaresztowany.

Data i miejsce nagrania	2007-07-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"